

RAPORT OPISOWY – ATHENS UNIVERSITY OF ECONOMICS AND BUSINESS, GRECJA

Semestr zimowy 2012/2013 (01.10.2011 – 14.02.2012)

Arkadiusz Pełka 46285

4rch13@gmail.com

Finanse i Rachunkowość, III semestr SM

1. Miejsce pobytu

Ateny, mimo że są stolicą, są dosyć słabo skomunikowane ze światem. Najłatwiej i najwygodniej jest polecieć samolotem. Ja upolowałem bilet w LOCie za 205zł, ale to było duże szczęście, ponieważ trafiłem na szaloną środę i promocję first minute (ok. 2 miesiące przed wylotem). Średnia cena przelotu narodowym przewoźnikiem to ok. 400zł w jedną stronę. Niestety na zimę LOT zawiesił loty na tej trasie i do wiosny nie było żadnego bezpośredniego połączenia lotniczego do Polski. W związku z tym wracałem przez Berlin linią Easy Jet. Za bilet zapłaciłem 70EUR z bagażem, ale jeśli kupi się z dużym wyprzedzeniem, to można trafić jeszcze taniej. Od marca tego roku bezpośrednie połączenie z Warszawą ma otworzyć linia AEGAN. Jest jeszcze możliwość przyjechania autokarem, ale zdecydowanie odradzam. Podróż z Warszawy trwa niemal 40h, a oszczędność jest niewielka – mój kolega wracając na święta zapłacił ok. 750zł w dwie strony.

Ateny niestety nie robią najlepszego wrażenia. Powszechne wyobrażenie, że to miasto pełne zabytków szybko przegrywa z rzeczywistością. Oprócz Akropolu, Agory, Świątyni Zeusa, starego stadionu olimpijskiego i kilku mniejszych zabytków tak naprawdę nie ma czego zwiedzać. Jest wprawdzie trochę muzeów, ale niemal wszystkie są mniej lub bardziej „archeologiczne”. Poza tym można jeszcze zwiedzić Plakę oraz Monastiraki – 2 dzielnice, które mają klimat i wyróżniają się na tle miasta. Cała reszta niestety nie jest już tak przyjemna. Miasto jest ogromne, szare, brudne, drogie i niebezpieczne. Wszędzie są takie same blokowiska, praktycznie każda dzielnica wygląda tak samo. Ludzie sami z siebie nie dbają o porządek i ulice są zaśmiecone, ale najlepsza zabawa jest w momentach strajku śmieciarzy – po takim tygodniowym strajku nie dość, że wszystkie kontenery i są przepełnione i najbliższe kilka metrów powierzchni obok nich jest pokryte śmieciami, oprócz tego wszędzie unosi się fetor tych śmieci, jak można się domyślać. W środkach komunikacji miejskiej trzeba uważać na swoje rzeczy – jest pełno kieszonkowców. Oprócz tego Ateny są chyba jedynym znanym mi miastem, w którym centrum jest najniebezpieczniejszą okolicą. Plac Omonia po zmroku należy omijać szerokim łukiem, ponieważ w najlepszym razie wizyta tam może skończyć się obrabowaniem.

Uniwersytet jest położony w niezbyt atrakcyjnej dzielnicy Kypseli. Jest to dzielnica imigrancka – wszędzie jest dużo imigrantów z Afryki lub z okolic Indii. Przed bramą uniwersytetu zawsze stoi grupka takich ‘przedsiębiorców’, u których można kupić prawie wszystko – od „oryginalnych” zegarków, toreb, przez mniejszą elektronikę aż po podrabiane buty. Sama lokalizacja uczelni nie jest taka zła – leży przy jednej z większych ulic w mieście – Patission (bardzo ruchliwa i głośna), kilka minut od stacji metra Victoria i ok. 40 minut piechotą od centrum.

2. Uniwersytet

Uniwersytet jest państwowy, a więc bezpłatny. Erasmusów na moim roku było nieco poniżej 100. Z greckimi studentami nie ma żadnego kontaktu, ponieważ Erasmusi mają zajęcia w innym budynku (celem jest uniknięcie odwoływania zajęć w czasie strajków w budynku głównym). Jedynie z członkami ESNu można utrzymywać kontakt. Budynek z zewnątrz robi całkiem pozytywne wrażenie, które jednak zmienia się diametralnie po wejściu do środka – wszystko jest stare, zaniedbane, miejscami brudne, wszystko jest wymalowane w graffiti. Uderza również fakt, że w budynku wolno palić, z czego studenci greccy chętnie korzystają.

3. Kursy

Personal Selling & Sales Management

Sympatyczny, acz dość rygorystyczny i wymagający prowadzący posługujący się perfekcyjnym angielskim, nawet z brytyjskim akcentem. Zdecydowanie wyróżniało go to na tle reszty prowadzących. Same zajęcia na początku w miarę ciekawe, później trochę traciły, ponieważ wiele rzeczy się powtarzało oraz często było to trochę „lanie wody” i mówienie o niczym. Zaliczenie polegało na opracowaniu w grupach case study (25% oceny) oraz egzaminie typu open-book. Egzamin raczej trudny – trzy pytania otwarte i fakt, że można korzystać ze wszystkiego z czego się chce niewiele pomaga.

Global Marketing

W tym przypadku zdecydowanie odwrotnie niż powyżej – prowadzący średnio mówi po angielsku z okropnym akcentem i czasem trudno go było zrozumieć. Przedmiot niezbyt ciekawy – o wszystkim i o niczym ale na pewno nie o marketingu globalnym. Brak egzaminu, za to 2 projekty – indywidualny i grupowy, który potem trzeba było zaprezentować.

Human Resources Management

Sympatyczna prowadząca, ale była w zaawansowanej ciąży, więc prawdopodobnie nie będzie prowadzić tego kursu w najbliższym czasie. Zajęcia średnio ciekawe. Zawsze był podział na część wykładową oraz na rozwiązywanie case study w drugiej części wykładu. Zaliczenie to prezentacja na podstawie case'a, oraz egzamin pisemny – był nieco podchwytliwy, jednak ogólne oceny były dość dobre.

Entrepreneurship & SMEs

Prowadząca z misją, poważnie podchodząca do tego przedmiotu, co dla jednych może być dużą zaletą, a dla innych wadą. Kurs pobieżnie omawia podstawy przedsiębiorczości oraz biznesplanu. Może być ciekawy, aczkolwiek raczej nie dla studenta studiów magisterskich, ponieważ wszystko już słyszałem na SGH wcześniej. Zaliczenie to zrobienie w grupie raportu (prezentacja wybranej firmy) oraz zaprezentowanie go później oraz egzamin. Były pytania otwarte, zamknięte (z punktami ujemnymi!) oraz mini case, ale ogólnie proste.

Business Policy & Strategy

Jest to reading course- jest 5 wykładów, po czym resztę należy samodzielnie doczytać. Zajęcia jako jedne z nielicznych nieobowiązkowe (prowadząca nie sprawdza listy). Dla studenta SGH kurs nie powinien stanowić wyzwania, zaliczenie również nie. Składało się ono z analizy strategii danej spółki (w tym roku Wal-Mart), oraz egzaminu testowego. Jest to egzamin typu open-book, lecz niepełny, ponieważ nie można mieć żadnych sprzętów elektronicznych.

4. Warunki studiowania

Biblioteka jest dostępna dla studentów, jednak nic więcej na ten temat powiedzieć nie mogę, gdyż nigdy do niej nie dotarłem. Jest centrum komputerowe, z którego można skorzystać po zalogowaniu się (na początku dostaje się login i hasło). W pobliżu uczelni jest kilka punktów ksero, średnia cena to 10centów/strona czarno biała.

5. Warunki mieszkaniowe

W Grecji nie ma akademików (może i dobrze), uczelnia poleca serwis pośredniczący w wynajmie mieszkań Stay In Athens. Jest to najłatwiejsza metoda, jednak również najdroższa – średnio przepłaca się ok. 50 – 80 EUR miesięcznie. Niestety ta organizacja ma dwie wady – część mieszkań nie należy do niej i w tych standard nie zawsze jest dobry (w jednym pokoju był grzyb), a co również uciążliwe, to fakt, że trzeba zapłacić cały czynsz z góry za cały pobyt. Oprócz tego można się zgłosić do organizacji Atensmus, ja od nich miałem pokój. Płaciłem średnią dla Aten stawkę 250EUR za pokój ze wszystkimi opłatami w cenie i mieszkałem 15 minut piechotą od uczelni. Było to mieszkanie typowo dla studentów, więc standard nie był najwyższy, jednak było schludnie i czysto. Można również szukać na własną rękę, ale ciężko znaleźć coś poniżej 240 Euro. Moi znajomi wprawdzie płacili po 200, ale za to mieszkali 9 przystanków autobusowych od szkoły.

6. Recepcja

Jest ESN, który się stara i zawsze pomoże w problematycznych sytuacjach, jest również instytucja buddy'ego, ale tu różnie bywa. Są i super buddy, którzy się opiekują naprawdę ale są i tacy, z którymi się nawet jednego maila nie wymieni (niestety ja na takiego trafiłem). Więc gdy złapałem zapalenie oskrzeli, to szpitala ze mną pojechała jedna dziewczyna z ESNu.

International Student Office jest prowadzone przez bardzo sympatyczną i pomocną panią Vassiliki, która nigdy nie jest niemą, za to zawsze chętnie wysłucha i pomoże w trudnych kwestiach, bądź poradzi jeśli nie wiemy co zrobić. Na koniec zaś wyściska i ucałuje każdego. ☺

Pierwszego dnia (choć to może być zależne od departamentu – informacja jest przesyłana mailowo) jest rejestracja oraz wypełnianie różnych formularzy – o legitymację, o kartę obiadową – formularze są po grecku, ale obok są działacze z ESNu i chętnie tłumaczą wszystkie rubryki.

7. Koszty utrzymania

Ateny są drogim miastem (bez obaw – Mykonos na którym jest wyjazd integracyjny jest jeszcze droższe). Średnio ceny są wyższe ok. 3 razy niż te znane nam w Warszawie. Natomiast w klubach jest już skandalicznie drogo (o tym za chwilę). Przykładowe ceny: chleb – 0,5 – 1EUR (koniecznie w piekarniach a nie w marketach), woda 0,5l – do 0,5EUR, Cola 0,5l – 1EUR, pita gyro (odpowiednik kebaba) – 1,5 – 2,5EUR, obiad w restauracji – 7 – 15EUR. Zakupy najtaniej robić można w Lidlu. Pozostałe sklepy w zasadzie nie konkurują cenami i wszystko ma podobne ceny. Za to owoce i warzywa warto kupować na targach – w określone dni są rozstawiane na różnych ulicach, a codziennie jest też wielki targ między Omonią a Monastirakami. Ceny tam są dużo niższe niż w sklepach – jako przykład podam cenę jabłek – na targu ok. 0,7EUR, w sklepie ponad 2. Stypendium w wysokości 280EUR starczało mi na mieszkanie i ewentualnie na bilet miesięczny, który kosztuje 23 EUR. Za wszystko inne trzeba płacić z własnej kieszeni.

8. Życie studenckie

Jest bogate – ESNy z różnych uczelni organizują wycieczki (szczególnie polecam integracyjną AUEBową na Mykonos za 125EUR), imprezy i różne eventy, w tym social Erasmus, gdzie pomaga się pokrzywdzonym przez los. Oprócz tego są do wyboru imprezy Athensmusa (organizacja, która też organizuje imprezy dla Erasmusów, jednak nie polecam się za bardzo z nimi zżywać, bo są dziwni i nie wiadomo czemu nienawidzą ESNów, choć sami działają dopiero 3 rok) i Gazi. Jest to dzielnica klubowa – jest plac główny a wokół mnóstwo klubów. Jak wspomniałem kluby są drogie. O ile na imprezach organizowanych przez ESN bywają promocje (np. szoty po 1EUR), o tyle w Gazi można stracić majątek. Piwo 0,33l w klubie kosztuje 5 – 8EUR (czasem nawet i 10), drinki podobnie, najwięcej w okolicach 8EUR. Co ważne – chyba żaden klub nie przyjmuje płatności kartą.

9. Sugestie

Nie mam żadnych sugestii.

10. Adaptacja kulturowa

Przy przyjeździe do Aten można przeżyć szok. Jest to stolica państwa europejskiego, a jednak bardziej czułem się jak w Azji, szczególnie ruch uliczny jest tam „dziki”. Nie należy za bardzo się sugerować przepisami ani światłami, tylko cały czas zachowywać czujność. Jest sporo wspomnianych już imigrantów, szczególnie w okolicy uczelni (co ciekawe w centrum jest ich naprawdę mało), bywa niebezpiecznie i trzeba się przyzwyczaić do greckiej punktualności, czyli przychodząc 15 minut spóźnionym jest się za wcześnie. Większość Greków mówi po angielsku, wprawdzie duży procent mówi co najwyżej przeciętnie, ale da się dogadać. I nie polecam mówić głośno po niemiecku. Zdarzyło się, że barman jak usłyszał, że część z nas jest z Niemiec wszedł na ladę i oprócz wyklinania na Niemcy pokazał tej narodowości pewną część ciała, ale było to niecenzuralne, więc szczegółów można się domyślać.

11. Ocena

Ogólnie 4/5

Merytorycznie 3/5